Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 275 — Katowice, wtorek 27-go listopada 1928. — Rok IV

Słowa uznania dla Polski.

Warszawa. Sekretarz generalny Ligi Narodów Sir Erick i Drummond i dyrektor sekcji politycznej Ligi p. Sugimura przed wyjazdem z Warszawy do Krakowa byli w sobotę obecni na przyjęciu, zgotowanem im w Warszawie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

W czasie przyjęcia Sir Erick Drummond wygłosił przemówienie, w którem powiedział m. in. co następuje:

Opuszczam stolicę Polski, a zanim to nastąpi, pragnę wyrazić głęboką wdzięczność rządowi polskiemu i Polsce za serdeczne przyjęcie, któregośmy doznali, oraz za nadzwyczajną gościnę. Wdzięczni jesteśmy za okazaną nam tak wielką uprzejmość, wdzięczni oraz dumni, gdyż jako urzędnicy Ligi Narodów rozumiemy, że względy te okazane zostały wielkiej organizacji międzynarodowej.

Rząd zaprosił nas do Polski właśnie jako urzędników Ligi. Przybyliśmy tutaj z jednej strony, aby się nauczyć, zaś z drugiej strony, aby służyć informacjami w miarę naszej możności i aby nawiązać osobiście przyjazne stosunki, gdyż kontakt osobisty coraz ważniejszą gra rolę w sprawach tego świata.

Jesteśmy pod bezwzględnem wrażeniem postępu, jaki został dokonany w Polsce w latach ostatnich. P. Sugimura i ja mieliśmy sposobność przed paru laty zwiedzenia Polski. P. Sugimura był w Polsce przed trzema, a ja przed pięciu laty. Gdyśmy dzielili się naszemi wrażeniami, zauważyliśmy tożsamość naszych poglądów, mogliśmy stwierdzić nietylko nadzwyczajny rozwój — że się tak wyrażę — materjalny, lecz pozatem wielkie zaufanie w przyszłość, zaufanie, które niewątpliwie istniało i dawniej, lecz nie znajdowało tego, co dzisiaj ogólnego wyrazu.

Muszę pozatem dodać — a rad jestem, że mogę to uczynić — iż zauważyliśmy w Polsce wzrost zrozumienia działalności, oraz możliwości, które Liga Narodów przedstawia. Cieszę się, z tego powodu zupełnie specjalnie, gdyż współpraca Polski w sprawach międzynarodowych stale wzrasta — współpraca oparta na szczerem dążeniu do rozwoju pokojowych stosunków świata.

Mieliśmy zaszczyt odbyć cały szereg rozmów z kierownikami Polski. P. Prezydent zaszczycił nas przyjęciem u siebie. P. Marszałek Piłsudski poświęcił przeszło godzinę swego czynnego czasu. Porozmawialiśmy o rozmaitych sprawach z p. premjerem, p. marszałkiem Sejmu i panem wicemarszałkiem Senatu. Pozatem naturalnie mieliśmy dłuższą rozmowę z panem ministrem spraw zagranicznych.

Ze wszystkich stron wrażenie nasze o rozwoju Polski i przywiązaniu tego kraju do pokoju znalazło potwierdzenie.

Mieliśmy zaszczyt przemawiania na uniwersytecie i tam odczuliśmy, iż wśród młodzieży akademickiej istnieją te same dążności, a ponieważ w przyszłości losy Ligi w znacznej mierze będą zależne od dzisiejszej młodzieży, opuściliśmy uniwersytet z większą ufnością w przyszłość.

Zjazd prasy polskiej.

Poznań. (PAT.) W niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd prasy polskiej, która przybyła z całego kraju, aby zapoznać się z postępem prac na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej. Goście w liczbie około 100 osób zwiedzili tereny wystawy i budujące się pawilony, poczem udali się do ratusza na konferencję. Po konferencji w Złotej sali ratusza miasto podejmowało uczestników wycieczki śniadaniem, po którem część gości zwiedziła niektóre urządzenia komunalne w Poznaniu.

Międzynarodowy Zjazd kolejowy.

W poniedziałek 26 b. m. rozpoczęły się w Krakowie obrady międzynarodowego zjazdu kolejowego. Przedmiotem obrad są sprawy połączeń kolejowych dalekobieżnych towarowych i pociągów pospieszno-towarowych w komunikacji międzynarodowej. Na zjazd przybyło 75 delegatów z następujących państw: Danja, Szwecja, Holandja, Belgja, Niemcy, Szwajcarja, Grecja, Włochy, Rumunja, Jugosławja, Węgry, Austrja i Czechy. Ze strony polskiej biorą udział w obradach poza urzędnikami dyrekcji krakowskiej dyrektor departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji inż. Frank, który dokonał uroczystej inauguracji obrad zjazdu w poniedziałek 26 b. m. o godz. 10 rano w sali posiedzeń rady m. Krakowa. Po zagajeniu przez prezesa kolei inż. Barwicza rozpoczęły się obrady w komisjach, który potrwają do piątku 30 bm.

Burze na zachodzie.

Berlin. (Wiad. wł.) Na całym zachodzie Europy szaleją od soboty, a częściowo już od piątku, burze, połączone z oberwaniem chmur, orkanami i piorunami. Porty morskie na atlantyckiem wybrzeżu Francji i Anglji przepełnione są statkami, które w nich szukają schronienia przed szalejącymi żywiołami. Radjostacje portowe stale otrzymują wezwania o pomoc od okrętów, znajdujących się na pełnem morzu a zagrożonych burzą. Na skutek burzy wiele okrętów zostało uszkodzonych, względnie zatonęło, wiele okrętów, zwłaszcza pasażerskich, przybywa do portów swego przeznaczenia z znacznem opóźnieniem.

Burza nawiedziła nietylko wybrzeża. Szaleje ona także na lądzie. Nawiedzone nią zostały Paryż i Londyn jak również — według ostatnich wiadomości — dotarła ona do Nadrenji, gdzie gwałtownie wyładowała się nad Kolonją i zwłaszcza na Essen.

Na skutek oberwania się chmur, towarzyszącego burzy, wiele rzek francuskich wystąpiło z brzegów, zalewając okoliczne osiedla i wsie. W Nadrenji najgwałtowniej wezbrała rzeka Ruhr, tak że w nocy z soboty na niedzielę trzeba było usunąć mieszkańców z domów, położonych w pobliżu rzeki.

Straty, spowodowane przez burzę, są na całym zachodzie znaczne. Wiele osób na skutek burzy odniosło rany, ulegając wypadkom wobec zrywanych przez orkan kominów i dachów oraz łamanych drzew.

Sir Erick Drummond w Krakowie.

Kraków. (PAT.) W niedzielę rano przybyli do Krakowa z Warszawy sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond w towarzystwie małżonki oraz dyrektora sekcji politycznej sekretarjatu Ligi p. Sugimury. Na dworcu krakowskim oczekiwali gości przedstawiciele władz rządowych, samorządowych oraz szereg towarzystw. Goście wysłuchali mszy świętej, odprawionej przez księdza infułata Kulinowskiego, poczem zwiedzili miasto. W południe sir Erick Drummond oraz dyr. Sugimura podejmowani byli śniadaniem przez księdza metropolitę Sapiehę. Na śniadaniu obecni byli również wojewoda i prezydent miasta. W godzinach wieczornych goście zwiedzili muzeum narodowe.

Przesilenie gospodarcze w Anglji.

Mimo wszelkich wysiłków sanacyjnych przesilenie, które już od dłuższego czasu zaznacza się w organiźmie gospodarczym Anglji, trwa w dalszym ciągu, wywołując ustawiczny niepokój wśród miarodajnych czynników finansowych i gospodarczych Anglji. Zwłaszcza w ostatnich dniach rozeszły się wiadomości, które wykazują, że w pewnych okręgach przemysłu angielskiego nastąpiło silne pogorszenie się dotychczasowej i tak niezbyt pomyślnej konjunktury, doprowadzając do dość wydatnego zaostrzenia się niespokojnej dotychczas atmosfery.

I tak z południowej Walji nadeszły doniesienia, że znany angielski trust węglowy „Cambian Combine", który obejmuje 14 poważnych kopalń węglowych w najbogatszych złożach Anglji, zmuszony został zamknąć wszystkie kopalnie i zawiesić całą dotychczasową pracę. Skutkiem tego postanowienia straciło pracę przeszło 10.000 robotników. Wedle oświadczenia zarządu trustu węglowego, powodem tego kroku stał się fakt, iż dotychczasowa eksploatacja węgla przynosiła trustowi bardzo poważne straty finansowe, a wobec tego, że ogólna konjunktura nie czyniła trustowi żadnych nadziei, na podstawie dotychczasowego stanu rzeczy, przeto zarządy kopalń, nie posiadając dalszych wolnych kapitałów, zmuszone zostały dalszą pracę zupełnie wstrzymać.

Wedle opinji londyńskich kół gospodarczych postanowienie trustu „Cambian Combine" nie ma wcale charakteru demonstracyjnego i jest istotnie oparte na niezwykle trudnych warunkach, w jakich pracuje angielski przemysł węglowy. Kopalnie węgla, ponosząc bowiem wysokie koszty produkcji, nie są w stanie wobec cen na rynkach węglowych pokryć choćby minimum swych wydatków. Miarodajne czynniki londyńskie sądzą też na skutek tego, że krok trustu „Cambian Combine" może być początkiem nowego, bardzo ciężkiego przesilenia w angielskiem górnictwie węglowem, o ile w najbliższych dniach nie zostaną przez rząd angielski przedsięwzięte środki, które umożliwią zarządom kopalnianym utrzymanie dotychczasowej pracy.

W tej chwili obraduje wprawdzie w Londynie specjalna konferencja, która zastanawia się nad racjonalizacją pracy w angielskim przemyśle węglowym. Niemniej jednak angielskie czynniki węglowe stwierdzają wobec rządu angielskiego, że tylko jak najostrzejsza polityka ochrony celnej dla całego angielskiego przemysłu doprowadzić może do racjonalnego rozwoju angielskich zakładów przemysłowych, co z kolei umożliwiłoby wzrost zapotrzebowania węgla i mogłoby zażegnać ogólne przesilenie. Ponadto przemysłowcy węglowi żądają jeszcze większych ulg eksportowych od rządu angielskiego, tak aby węgiel angielski mógł znowu stanąć do jak najenergiczniejszej konkurencji z węglem polskim i niemieckim na utraconych dotąd rynkach zagranicznych.

Poza przemysłem węglowym również i w angielskim przemyśle tekstylnym nastąpiło w ostatnim czasie silniejsze pogorszenie się dotychczasowej sytuacji. I tak w ostatnim okresie zamknięto pracę w przeszło 50 poważnych tkalniach. W pozostałych zakładach ogranicza się coraz bardziej pracę, tak że tylko około 40 procent zajętych w przemyśle tekstylnym robotników pracuje przez pełny dzień roboczy. Około 40 procent robotników zajętych jest tylko przez pół dnia, a przeszło 20 procent robotników tekstylnych jest bezrobotnych. Przemysłowcy tekstylni twierdzą, że głównym powodem przesilenia jest wzmożona konkurencja zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich, wyrobów tekstylnych, które zarówno opanowują wewnętrzne rynki angielskie, jak i idą na dalszy eksport z Anglji. Wobec tego również i przemysłowcy tekstylni za-

dają definitywnego zamknięcia granic angielskich dla przywozu zagranicznego i stosowania w pełni ochrony celnej dla przemysłu angielskiego.

Rząd angielski idzie wprawdzie coraz widoczniej po linji polityki ochrony celnej, nie mniej jednak — jak to wykazała ostatnia debata w angielskim parlamencie — rząd ze względów zasadniczych broni się jeszcze przed uznaniem ochrony celnej za podstawę swego programu gospodarczego. Mimo to jednak — zdaniem londyńskich kół — wobec coraz silniejszego zaostrzania się sytuacji, oraz coraz ostrzejszego naporu przemysłowców, będą czynniki rządowe zmuszone do ostatecznego poddania się żądaniom przemysłu.

Czy jednak, jeśli nawet rząd angielski zechce ostatecznie zmienić dotychczasową swą linję i przejdzie do zupełnego systemu ceł ochronnych, złagodzi to kryzys gospodarczy Anglji, wydaje się rzeczą bardzo wątpliwą. Powody przesilenia sięgają bowiem znacznie głębiej i szukać ich należy raczej w ogólnej niepomyślnej konjunkturze światowej, a przedewszystkiem w zamknięciu szeregu ważnych dla eksportu angielskiego rynków, jak rynku chińskiego i rosyjskiego. I dlatego też przesilenie w przemyśle angielskim zaznacza się stosunkowo ostrzej, a środki dla złagodzenia przesilenia są również znacznie trudniejsze.

Przegląd polityczny

Włosi o Polsce.

Dziennikarze włoscy, którzy odbyli podróż po Polsce, zamieszczają barwne opisy z Polski. „Tribuna" ogłasza dłuższy artykuł swego korespondenta, Baratellego p. t.: „Polska, która się odradza". Autor stwierdza, że Polacy dali przez półtora wieku dowody nieugiętości i żywotności ducha narodowego. Baratelli powtarza, stawiane przez wielu polityków zagranicznych, pytanie, czy odrodzona Polska znajdzie siłę dla spojstego zorganizowania się oraz na sprostanie swej misji historycznej, która pozostała dziś ta sama, co przed półtora wiekiem i która jest powodem, iż Polacy usposobieni są równie wrogo dla panslawizmu, jak i dla pangermanizmu. Autor artykułu odpowiada na te pytania kategorycznem „tak", a to na zasadzie tego, co Polska w okresie 10-ciu lat swego nowego życia państwowego zdołała już dokonać. Żadne państwo, nowopowstałe po wielkiej wojnie, nie miało takich trudności do zwalczenia, jak Polska, tak, że właściwie od dwóch lat dopiero pracuje się poważnie nad wzmocnieniem autorytetu i siły państwa.

„Corriere della Sera" zamieszcza korespondencję swego współpracownika z Wilna. Autor korespondencji daje pełen sentymentu obraz Wilna, poczem przechodzi do omówienia zagadnień politycznych, związanych z tem miastem i pisze: Rada Ambasadorów dawno przyznała Polsce Wilno. Jednak nie zmniejszyło to wcale oporu Litwy, chociaż liczby świadczą o słuszności Polski. Liczby te mówią o przewadze ludności polskiej, przyczem za Polską przemawiają jeszcze względy natury ekonomicznej, dokumenty historyczne, statystyki szkolne i rezultaty plebiscytów. Mimo to upór litewski wynajduje ciągle jakieś przyczyny, o które chce się uporczywie zahaczyć, aby trwać w swej dotychczasowej obstrukcji. Mówi się na Litwie o groźbie najazdu polskiego, a zapomina się, że przez wieki całe Polska i Litwa stanowiły jedność.

Kupiectwo i przemysł litewski domagają się nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Delegacja kupców i przemysłowców kłajpedzkich oraz organizacje gospodarcze powiatów nadniemeńskich, tudzież Izba handlowa litewsko-niemiecka w Kownie zwróciła się do kowieńskiego ministra handlu i przemysłu z dezyderatami w sprawie nawiązania komunikacji kolejowej i wodnej z Polską. Memorjał ten złożony został na życzenie delegacji prezydjum rady ministrów litewskich, które zwróciło się do organizacyj gospodarczych w sprawie dodatkowych materjałów.

Rozkwit przemytnictwa na pograniczu polsko-litewskiem.

„Dziennik Wileński" podaje: W dniu 21. b. m. w rejonie Kołtynian, po stronie litewskiej, straż graniczna litewska zakończyła nareszcie od kilku dni trwającą likwidację głośnej bandy przemytniczej, która ukrywała się w lasach ciągnących się wzdłuż granicy polsko-litewskiej. Jak podaje „Dziennik", banda rozporządzała doskonale zorganizowanym wywiadem, który donosił jej o ruchach straży granicznej litewskiej i Kopu. W lasach znajdował się skład doskonale obwarowany, gdzie przechowywano materjały przeznaczone do szmuglu na stronę polską. W czasie likwidacji przemytnicy bronili się rozpaczliwie, używając karabinów i rewolwerów. W rezultacie aresztowano około 30 osobników oraz przemycany towar o wartości mniej więcej 500 tysięcy litów. Straż graniczna litewska według informacyj „Dziennika Wileńskiego" poniosła straty 3 zabitych i 7 rannych.

Napady na pograniczu polsko-litewskiem.

„Dziennik Wileński" przynosi wiadomość z pogranicza sowieckiego, że w rejonie Kleszczenic napadła banda uzbrojonych chłopów na miejscową kooperatywę sowiecką, w której zmagazynowane były zapasy żywności i zboża. Była to jedna z największych kooperatyw rolnych. Bandyci rekrutowali się z pośród miejscowych chłopów, wiedzieli więc dokładnie o zapasach żywności i byli znakomicie obeznani z położeniem lokalnem. Zboże i zapasy artykułów żywnościowych zostały doszczętnie zrabowane. Wszczęte dochodzenia nie dały narazie rezultatów. Dochodzenie prowadzone jest przez GPU i organa śledcze bolszewickiej straży granicznej.

Zatarg w przemyśle na Zachodzie Niemiec.

Z Magdeburga donoszą: Związek pracodawców przemysłu metalurgicznego w środkowych Niemczech, obejmujący prowincję saską i saskoanhalcką, wypowiedział związkom robotników metalurgicznych umowę taryfową, upływającą z końcem br. Związek pracodawców powołuje się na pogorszenie konjunktury, zaznaczające się już od dłuższego czasu w przemyśle metalurgicznym środkowych Niemiec, lecz wyraża zarazem gotowość przedłużenia obecnej umowy pod warunkiem, iż robotnicy i związki robotników metalurgicznych na zawarcie umowy długotrwałej się zgodzą.

Zbrojenia niemieckie w oświetleniu angielskiem.

Dziennik angielski „Times" zamieszcza artykuł generała Morgana w sprawie zbrojeń niemieckich. Morgan był przedstawicielem Anglji w komisji kontrolującej rozbrojenie Niemiec. Według niego Niemcy mają oprócz Reichswehry 840.000 ludzi, wyćwiczonych znakomicie w latach od 1922 do 1926. Ludzie ci według planu gen. Seeckta mają stanowić kadry dla przyszłej armji. Wydatki na wojsko tylko częściowo są uwidocznione w budżecie ministerstwa wojny. Dużo z nich jest w budżetach innych ministerstw. Niemcy są jedynym krajem, posiadającym organizacje byłych wojskowych, przygotowane do mobilizacji. Morgan pisze, że gdyby Polska ogłosiła mobilizację, wówczas setki tysięcy członków Stahlhelmu i innych organizacyj, obsadziłyby granicę polsko-niemiecką. Niemcy są znakomicie przygotowani do mobilizacji gospodarczej. Ich przemysł gazowy, fabryki prochu i wszelkich surowców jest przystosowany do potrzeb wojennych. Również sieć kolejowa jest przygotowana do mobilizacji.

Generał Morgan zaznacza, że nie chce twierdzić, by Niemcy przygotowywały nową wojnę. Robią jednak wszystko, by być przygotowane do wojny.

Ta opinja nie Francuza, lecz Anglika, jest zbyt znamienna, aby nie zwróciła pilnej uwagi na to, co dzieje się w Niemczech.

Na Węgrzech żadnych zmian nie będzie.

Na zebraniu partji rządowej deputowany Erdelyi omawiał bankiet, wydany przez stronnictwo legitymistyczne, oraz wygłoszone w czasie tego bankietu przemówienia. Mówca zaznaczył, że przemówienia te wydają mu się niepokojące, tembardziej, że nie którzy z legitymistów wyrazili pogląd, że chwila obecna odpowiednia jest dla rozwiązania sprawy tronu. Erdelyi wezwał rząd do przedsięwzięcia kroków, mających na celu powstrzymanie agitacji tego rodzaju. Następnie wygłosił przemówienie premjer, powołując się na swoje wystąpienia w Izbie, w których stwierdzał, że prawdziwem nieszczęściem byłoby przystąpienie w chwili, obecnej do rozwiązania sprawy tronu, która nie jest przygotowana ani w polityce zagranicznej, ani wewnętrznej. Jeżeli chodzi o rząd, nie przygotowuje on żadnych niespodzianek. Bankiet, wydany na cześć arcyksięcia Ottona, miał bezwątpienia charakter demonstracyjny i propagandystyczny, pozostawał jednak w ramach, zakreślonych przez Konstytucję. Rząd położyłby kres wszelkiej propagandzie, któraby dążyła do osłabienia praw istniejących. Hr. Bethlen jest jednak zdania, że nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do ruchu legitymistycznego. Zbyt energiczne wystąpienia otoczyłyby prześladowanych aureolą męczeństwa. Jeżeli propaganda przejdzie dopuszczalne granice, rząd zmieni swoje dotychczasowe tolerancyjne stanowisko. Tak Erdelyi, jak reszta zebranych przyjęli z uznaniem odpowiedź premjera.

Przed gilotyną

Z pamiętników J. Turgieniewa.

6) —o— (Ciąg dalszy.)

Był on wzrostu średniego, drobny, chudawy szczupłością młodzieńczą, bardzo smukły — nie miał jeszcze lat dwudziestu.

Cera jego, zupełnie naturalna, świadczyła o dobrem zdrowiu; świeży, różowawy, nie zbladł nawet w chwili naszego wejścia do celi.

Noc całą spał spokojnie.

Podczas zdejmowania „kaftana" podniósł oczy; oddech jego był regularny, głęboki, podobny do oddechu człowieka, wstępującego zwolna na górę.

Raz czy dwa odrzucił włosy ruchem głowy, jak gdyby dla odpędzenia myśli natrętnej, później odchylił głowę w tył, spojrzał nagle w górę i westchnął zaledwie spostrzegalnie.

Poza temi przelotnemi ruchami, nic nie zdradzało w nim obawy, ani nawet niepokoju lub jakiegokolwiek wzruszenia. My wszyscy, bez żadnej wątpliwości, byliśmy bledsi i bardziej wzruszeni od niego.

Gdy wyswobodzono mu ręce z „kaftana", podniósł je z uśmiechem zadowolenia ku piersiom, podczas gdy z tyłu odwiązywano rzemienie; małe dzieci mają ten sam giest przy rozbieraniu ich. Następnie sam zdjął koszulę w celu włożenia czystej; kołnierzyk z wielką starannością zapiął na guzik.

Było to dziwne widowisko śledzić ruchy szerokie i swobodne tego tułowia nagiego, zarysowujące się na tle żółtawem ścian więzienia.

Obuł następnie trzewiki, uderzając z hałasem obcasami i podeszwami o posadzkę, aby nogi dobrze w nie weszły. Dokonał wszystkich drobnych rzeczy bez przymusu, wesoło, jak gdyby przyszli go zabrać na przechadzkę. Zamilkł, i my również, wymieniając tylko spojrzenia i wzruszając ramionami.

Byliśmy uderzeni prostotą tych ruchów, prostotą, która, jak wszelkie zjawiska spokojne i naturalne w życiu, nie była pozbawiona elegancji.

Zauważono, iż w ogólności skazani na śmierć, słuchając wyroku, zapadają w stan nieczułości, bliski nieczułości, jak gdyby już umarli przed straceniem, albo udawają i stawiają czoło dla zjednania obecnych, albo też rozpaczy poddają się, płaczą, drżą, błagają przebaczenia... Troppmann nie należał do żadnego z tych rodzaj. Zachowanie się jego zdziwiło nawet pana Claude.

Przyznam także, iż gdyby Troppmann był osłabł, nerwy moje nie byłyby wytrzymały i byłbym się cofnął. Lecz na widok tej postawy stanowczej, spokojnej, prostej i skromnej, wszelkie moje uczucia: uczucie odrazy, które we mnie budził morderca, potwór, co zarzynał drobne dzieci, krzyczące: „Mamo! mamo! mamo!" uczucie litości dla istoty ludzkiej, którą miała wkrótce pochłonąć śmierć — wszystkie te uczucia starły się i stopiły w jedno, jedyne: zdumienie!

Jaka mogła być podpora moralna Troppmanna? Czy grał rolę przed widzami? Czy dawał nam ostatnie przedstawienie? Czy ta zimna krew pochodziła z wrodzonej mu odwagi? Czy była to miłość własna, podniecona słowami pana Claude? Pycha tej walki, którą należało podtrzymać aż do końca, lub jakieś inne uczucie, któregośmy przeniknąć nie mogli?

Jest to tajemnica, którą zabrał z sobą do grobu. Wiele osób jest przekonania, że Troppmann nie używał w całej pełni swych władz umysłowych. Morderstwo niedorzeczne i niczem niewytłumaczone, zdaje się, potwierdza to przekonanie.

Skończywszy obuwanie trzewików, wyprostował się, otrząsnął:

— Jestem gotów!

Nałożono mu znowu „kaftan". Pan Claude poprosił nas o pozostawienie więźnia sam na sam z księdzem.

Zaledwieśmy dwie minuty przebyli w korytarzu, aliści wątły młodzieniec z głową odważnie podniesioną, z figurą wyprostowaną stanął już przed nami. Uczucie religijne słabo w nim było rozwinięte; odbył jakby formalność tę ostatnią ceremonję.

Ksiądz zimno wyrzekł rozgrzeszenie.

Całe nasze towarzystwo ze skazańcem w pośrodku wstąpiło na wąskie schody kręcone, po których zeszliśmy dopiero kwadrans temu. Nagle pogrążyliśmy się w najczarniejszych ciemnościach: lampka zgasła. Była to chwila niedającego się opisać zamięszania. Potrącając się wzajemnie, rzucamy się wszyscy ku górze. Rozległy się ponure odgłosy przyspieszonych kroków naszych. Pchaliśmy się, ramiona nasze ścierały się ciągle. Ktoś zgubił kapelusz i rozgniewał się, zakławszy: „Sacrediu! świecy, światła!" A między nami, śród tej nocy głębokiej, stała nasza ofiara, nasz łup, ten nieszczęśliwiec!

I gdzież był? gdyby go wzięła chętka skorzystania z ciemności, gdyby zapragnął użyć swej zwinności i energją rozpaczy, mógłby uciec... dokąd?

Dokąd? byle gdzie, do jakiegoś zakątka więzienia... i tam roztrzaskać czaszkę o ścianę... Przynajmniej wymierzyłby sobie sprawiedliwość sam. Nie wiem, czy innym przychodziły do głowy podobne myśli..., bądź co bądź moje przypuszczenia były nieuzasadnione. Całe nasze towarzystwo wynurzyło się z labiryntu schodowego na korytarzu z wątłym młodzieńcem w pośrodku.

Gilotyna nie straci zatem swego łupu! Rozpoczął się pochód ku rusztowaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 25 listopada

Św. Walerjana, biskupa i wyzn., † 178 r.

Św. Wirgiljusza, biskupa salisburskiego, † 750 r.

SŁOW.: TOMIR.

Jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. (I. Kor. XV. 22.)

Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. (Obj. XIV. 13.)

Zdania:

Póki serce narodu ożywia Duch Boży,
Dopóty żadna siła w grobie go nie złoży.
Ks. Ad. S. Krasiński.

Szczęściem — ofiarna dla ludzi praca,
Bo dobre ziarno z plonem się wraca.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.28, zach. o godz. 15.35. — Księżyc wsch. o godz. 16.07, zach. o godz. 7.16. — Pełnia księżyca o godz. 10, min. 5.5. — O godz. 7, min. 07 przypada zupełne zaćmienie księżyca, które będzie trwało do godz. 10.23. Zaćmienie to rozpoczyna się w chwili, kiedy księżyc zachodzi, przeto to zaćmienie u nas w Polsce nie będzie widocznem.

Długość dnia wynosi 8 godzin 7 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: pogodnie. Jutro: ponuro, wilgotno.

— **Przy zmianie miesiąca** raz jeszcze przypominamy o odnowieniu przedpłaty na gazetę naszą. Kto z dotychczasowych abonentów nie zamówił i nie zapłacił gazety listonoszowi, może to jeszcze uczynić na poczcie lub też u naszych pp. agentów, których mamy niemal w każdej miejscowości. Nie należy zwlekać z odnowieniem przedpłaty, gdyż łatwo może się zdarzyć, że poczta (a często także panowie agenci) nie dostarczy pierwszych numerów gazety z miesiąca grudnia. Dla ułatwienia zamówienia gazety na poczcie zamieszczamy na ostatniej stronie dzisiejszego numeru kwity abonamentowe, z których prosimy korzystać w największej mierze.

Równocześnie zwracamy się do dotychczasowych abonentów z uprzejmą prośbą o zjednywanie nowych czytelników w gronie krewnych i znajomych. Na życzenie wysyłamy gazety na agitację. Prosimy żądać wprost od nas pod adresem: „Katolik Polski“ w Katowicach.

— **Taryfa kolejowa nie będzie podwyższona.** Wobec wiadomości, donoszącej o rzekomem podwyższeniu z dniem 1 kwietnia 1929 r. taryfy kolejowej, władze informują, że taryfa ta nie będzie podwyższona. Istnieją coprawda pewne przygotowania do podwyższenia taryfy bagażowej w wysokości od 5 do 10 proc., ale są to dopiero projekty.

— **Zyski państwa z wódki i papierosów.** Przedłożony sejmowi preliminarz budżetu na rok 1929 i 1930 przewiduje olbrzymie dochody z monopoli państwowych. Największą pozycję zajmuje — niestety — pijaństwo. Monopol spirytusowy przewiduje, iż zbierze 670 485 770 złotych; rozchody wynosić mają 250 485 700 złotych, tak, że na czysto pozostanie w kasie państwowej 420 miljonów.

Z dymem puszczamy rocznie papierosów i cygar za 713 miljonów złotych. Czysty zysk z monopolu tytoniowego oblicza się na 405 miljonów złotych.

Najmniejszy jest dochód z monopolu zapałczanego, bo wynosi tylko 8 i pół miljona złotych.

— **Będziemy palić tytoń palestyński.** Polski monopol tytoniowy zawarł umowę z syndykatem plantatorów tytoniu w Rosh Pinah (Palestyna) na zakup całkowitej ilości tytoniu w Górnej Galilei, po cenie 6 zł za kilogram loco magazyny. W przyszłości monopol tytoniowy zamierza zakupić całkowitą produkcję tytoniu Galilei, wynoszącą obecnie około 100.000 kg rocznie. W najbliższej przyszłości do Palestyny wyjedzie specjalista, wysłannik monopolu, który będzie dawał plantatorom wskazówki, dotyczące pracy w polu oraz sposobu pakowania tytoniu.

— **Rzemieślnik zatrudniający jednego pracownika nie jest obowiązany nabywać patent.** Dotychczas władze skarbowe wymagały od rzemieślnika, zatrudniającego jednego pracownika, wykupienia patentu przemysłowego ósmej kategorji, choć wolny on był od podatku przemysłowego.

Jeden z rzemieślników oparł się tej decyzji i sprawa znalazła się w sądzie pokoju, który przyznał słuszność urzędowi skarbowemu.

Tymczasem sąd okręgowy uwolnił rzemieślnika od kary a tem samem od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, a gdy urząd odwołał się do Sądu Najwyższego, sprawa była wszechstronnie rozpatrywana.

Rzecznik rzemieślnika dowodził, że art. 23 p. 15 mówi o patencie ósmej kategorji dla rzemieślnika zatrudniającego więcej niż jednego pracownika, a więc gdy zatrudnia on tylko jednego, patentu nie potrzebuje.

Rzecznik urzędu skarbowego opierał się na art. 8 punkt 5, gdzie mowa tylko o zwolnieniu od podatku, a nie patentu.

W rezultacie Sąd Najwyższey odrzucił skargę apelacyjną urzędu skarbowego zgodnie z brzmieniem art. 23 ustawy i stwierdził, że rzemieślnik zatrudniający jednego pracownika, patentu nie wykupuje.

Województwo śląskie

* **Śląskie Kasy Oszczędności.** Prace nad zorganizowaniem Śląskich Kas Oszczędności w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z kwietnia z roku 1927, są na ukończeniu. Ostatnie zebranie Śląskich Kas Oszczędności zadecydowało, że kasy te z dniem 1-go stycznia 1929 r. winny przyjąć nowy statut względnie stosować do niego swój tok urzędowania, o ileby do tego czasu statut nie był zatwierdzony formalnie przez władze nadzorcze.

* **Komisja ministerjalna na Śląsku.** Bawiąca obecnie na Śląsku komisja ministerjalna z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu w osobach naczelnika wydziału węglowego Korsaka i zastępcy naczelnika wydziału administracyjnego Paprockiego dokonała we wszystkich urzędach górniczych na tutejszym terenie kontrolę, która wykazała sprawne funkcjonowanie tych urzędów. Komisja zwiedziła ponadto w charakterze prywatnym zakłady przemysłowe w powiecie rybnickim.

* **Powrót delegatów Związku Miast Śląskich.** W tych dniach powróciła z Poznania delegacja Związku Miast Śląskich, która wzięła udział w zebraniu komisji artystyczno-kwalifikacyjnej samorządów przy Powszechnej Wystawie Krajowej celem ostatecznego rozmieszczenia stoisk wystawców w pawilonie samorządowym. W skład delegacji weszli: syndyk Związku Miast Śląskich dr. Kuchner, dyrektor Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej dr. Łaszcz, przedstawiciel miasta Katowic inż. Pakuła, przedstawiciel Królewskiej Huty inż. Ćwirzewicz. Na konferencji zadecydowano sprawę przydziału hali dla miast śląskich oraz ustalono ostateczny termin zgłoszeń.

* **Nowe okręgi lekarzy kolejowych.** W tych dniach zostały wprowadzone dla nieetatowych kolejarzy Katowickiej Dyrekcji Kolei nowe okręgi lekarskie z przydziałem do następujących lekarzy kolejowych: w Katowicach — dr. Tomiak, dr. Wilimowski, dr. Hanke, dr. Kunce i dr. Knosała; Katowice-Załęże dr. Kopczak; Bogucice dr. Adamczyk; Ligota dr. Malinowski; Król. Huta dr. Strzoda i Hanke; Mysłowice dr. Obremba i dr. Knapczyk; Lubliniec dr. Szumer i dr. Goc; Tarn. Góry dr. Hager i dr. Jarzyński; Strzybnica dr. Salicki; Chorzów dr. Leks; Radzionków dr. Witman; Siemianowice dr. Dadaczyński; Ruda Śl. dr. Dzieża; Nowy Bytom dr. Pieczka; Lipiny dr. Bober; Hajduki Wielkie dr. Mierzowski; Świętochłowice dr. Krygier; Nowa Wieś dr. Sośnierz; Szopienice dr. Szpiler; Bieruń Stary dr. Rybok; Tychy dr. Krynicki; Pszczyna dr. Golus; Mikołów dr. Adamczewski; Orzesze dr. Kalus; Żory dr. Neukirch; Rybnik dr. Miedniak; Rydułtowy dr. Dadaczyński; Wodzisław dr. Mende.

* **Łowiectwo na Śląsku.** Możnaby mniemać, że do kraju jak Górny Śląsk z jego tysiącem kominów fabrycznych, ziejących dymem i zatruwającemi powietrze i roślinność gazami, do kraju gęsto zaludnionego i jak mrowisko jakieś niespokojnego, nie zabłąka się żaden zając i o polowaniu tutaj mowy być nie może. A jednak już w najbliższem sąsiedztwie obwodu przemysłowego, gdzie tylko jest jakiś większy las lub rozleglejsza polana, nie — brak różnego rodzaju drobniejszej zwierzyny, i choć na G. Śląska jest bardzo wielu amatorów sportu łowieckiego, i liczba upolowanej zwierzyny rok rocznie wynosi po kilkanaście tysięcy, dzięki skrupulatnemu przestrzeganiu przepisów łowieckich żywostan zwierzyny naogół wcale się nie zmniejsza. Najwięcej zwierzyny i ptactwa żyje oczywiście w wielkich lasach i posiadłościach obszarników, jak księżę pszczyński, hrabia Donnersmarck i inni, a jak wielka jest obfitość kryjącej się w nich zwierzyny

dowodzi m. i. fakt, że podczas tegorocznych jesiennych polowań na terenie hr. Donnersmarcka pod Nakłem około Tarn. Gór 7 strzelców zabiło 900 zajęcy (w ciągu jednego dnia). nie licząc bażantów, kuropatw i innych zdobyczy, a na terenie pod Staremi Reptami w okolicy Tarn. Gór, również należącym do hr. Donnersmarcka, 5 myśliwych zastrzeliło 1346 zajęcy i bażantów...

Z Katowickiego.

Katowice. (Zasądzony za spowodowanie śmiertelnego wypadku.) Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa o spowodowanie śmiertelnego wypadku wskutek lekkomyślności względnie niedbalstwa. Sprawa przedstawia się następująco: Na kopalni „Maksa“ zdarzyło się nieszczęście w kwietniu bieżącego roku. Pewien robotnik dostał się pod wózek, który odłączył się od liny. Robotnik ten doznał śmiertelnych okaleczeń. Przeciwko towarzyszowi pracy Janowi G. z Michałkowic wniesiono skargę pod zarzutem, że on zawinił śmierć kolegi z powodu niedbalstwa. Akt oskarżenia zarzucił podsądnemu, że spuścił wózek po pochylni, nie dawszy poprzednio sygnału. Rzeczoznawca obciążył oskarżonego. Sąd skazał Jana G. na 2 tygodnie więzienia, lecz zasądzony nie potrzebuje kary odsiedzieć, gdyż została mu darowana na mocy amnestji.

Załęże pod Katowicami. (Święto młodzieży.) Jak inne lata tak i tego roku obchodziliśmy święto naszego patrona młodzieży. Przedpołudniową część wypełniło nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem Wiel. ks. patrona Miczki. Członkowie przystąpili wspólnie do Komunji św. O godzinie 1 po południu odbyło się przedstawienie dla dziatwy szkolnej. Wieczorem o godz. 6 urządzono wieczornicę. Odegrano sztukę „Renegat“, dramat w 5 aktach z czasów walk o wolność z roku 1830. Wieczornica wypadła nadspodziewanie świetnie i zadowoliła wszystkich obecnych. Amatorom oraz p. A. Jesionkowi za wyćwiczenie sztuki i prowadzenie wieczornicy, zarząd Stowarzyszenia Młodzieży składa serdeczne podziękowanie. Niestety miejsca zarezerwowane dla inteligencji, zwłaszcza dla nauczycielstwa miejscowego, świeciły pustkami z wyjątkiem miejsca jednej nauczycielki. Dotychczas stroni nauczycielstwo od wszelkich przez nas urządzanych przedstawień. Zarząd Stowarzyszenia ma nadzieję, że to krótkie upomnienie nie pozostanie bez skutku.

Mysłowice. (Śmiertelny wypadek na kopalni.) Pod koniec ubiegłego tygodnia zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na terenie kopalni „Richthofen“. Na skutek wstrząsu pokładu węglowego oberwały się kawały węgla, które przysypały rębacza Synowca. Ciężko rannego górnika przewieziono niezwłocznie do lecznicy w Mysłowicach, gdzie zmarł. Władze górnicze wszczęły natychmiast dochodzenie w tej sprawie.

— (Regulacja Czarnej Przemszy.) Magistrat rozpoczął prace nad regulacją Czarnej Przemszy. Prace nad projektem wyprostowania łoża rzeki będą rozpoczęte natychmiast po wciągnięciu uchwalonych wydatków do budżetu.

Szopienice w Katowickiem. (Nowy ratusz.) Jak swego czasu donieśliśmy, gmina Szopienice zbudowała nowy ratusz. Uroczystość poświęcenia ratusza wyznaczono na 2 grudnia bieżącego roku. W uroczystości weźmie udział także p. Wojewoda.

Józefowiec w Katowickiem. (Korespondencja.) Obchód „Święta Młodzieży“ odbył się u nas nadzwyczaj wspaniale. Na nabożeństwo stawiła się miejscowa młodzież nader licznie. Kazanie wygłosił ks. prof. Bujara, które wzruszyło słuchaczy. Kaznodzieja zwrócił się nietylko do młodzieży, lecz także do rodziców, by strzegli swoje dzieci przed zepsuciem tego świata. Następnie zachęcał młodzież, aby zakładała takie stowarzyszenia, jakie istnieją po innych wsiach i miasteczkach. Wieczorem odbyła się akademja w Domu Katolickim, która zakończyła się przedstawieniem teatralnem. Uczestnicy składają W. ks. Bujarze serdeczne podziękowanie za jego prace dla dobra naszej młodzieży.

Siemianowice w Katowickiem. (Otwarcie szosy dla ruchu kołowego.) Pod koniec zeszłego tygodnia ukończono roboty około naprawy szosy od domu administracyjnego kopalni do kopalni „Alfreda". W związku z ukończeniem robót otwarto szosę dla ruchu kołowego, który wskutek naprawy szosy odbywał się przez Bytków. Ten objazd był bardzo niedogodny dla furmanek.

Bielszowice w Katowickiem. (Włamanie.) W tych dniach nieznani złodzieje wtargnęli do składu Franciszka Brzozy i skradli zapas towarów tekstylnych wartości 750 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Jarmark i targ na konie i bydło.) Następny jarmark i targ na bydło i konie odbędzie się w Król. Hucie dnia 6 grudnia na placu obok hali targowej oraz na targowisku przy ulicy Katowickiej. Spęd bydła dozwolony jest w porze zimowej od godz. 9 do 12.

— (Zapomoga gwiazdkowa.) Na ostatniem posiedzeniu magistratu tytułem podarku gwiazdkowego przyznano weteranom wojen z r. 1866 i 1870/71 po 50 złotych zapomogi, a pracownikom miejskim jako zapomogę na zakupy zimowe 75 proc. zarobków.

— (Koszta utrzymania chorych.) Liczba chorych w miejskim szpitalu powiększa się stale. Z tego powodu zarząd miasta Król. Huty uchwalił powiększyć sumę, przeznaczoną na zakup lekarstw i żywności w roku bieżącym o 82 tysiące złotych.

— (Bezrobocie w mieście.) Urząd pośrednictwa pracy w Król. Hucie wykazał w sprawozdaniu za okres od 15 do 21 listopada dalszy wzrost liczby bezrobotnych, który spowodowany jest ukończeniem niektórych robót publicznych. W okresie sprawozdawczym przyrost ten wynosił 36, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła do 1802 osób, w tem 1129 mężczyzn i 673 kobiet. Z ogólnej liczby największy odsetek bezrobotnych przypada na robotników niewykwalifikowanych (842), następnie na grupy zawodowe górników (314) i hutników (249). Akcją zasiłkową objętych jest 686 bezrobotnych.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Z posiedzenia Kasyna Polskiego.) W ubiegłą środę wygłosił naczelnik gminy p. Wiktor Polak, drugą część odczytu o zwyczajach weselnych ludu śląskiego. Wykład, podobnie jak i poprzedni był wyczerpującem i barwnem przedstawieniem najcharakterystyczniejszych momentów z przygotowań weselnych, ceremonji ślubu i zwyczajów i zabaw poślubnych. Prelegent w sposób umiejętny uwydatnił pierwiastki regionalne w uroczystościach weselnych, nakreślił interesującą tło obyczajowe, a umiejętnie dobranymi wyjątkami z piosnek i przemówień gości weselnych ożywił humorem cały wykład. Odczyt poprzedził prezes Kasyna p. dr. Kostka kilku uwagami na temat rozwoju form małżeństwa w Polsce średniowiecznej, naprzykład porwanie, kupno, umowa i t. p., podając wyniki najnowszych badań uczonych w tej dziedzinie. Następne zebranie towarzyskie odbędzie się w środę, 28 listopada. Krótkie wspomnienie z powodu przydającej rocznicy powstania listopadowego wygłosi prezes Kasyna dr. Kostka.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Ś.p. Jan Michalski.) W ubiegły piątek zmarł po długich cierpieniach, sekretarz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, śp. Jan Michalski. Nieboszczyk liczył 72 lata życia. Urodził się na Dolnym Śląsku. Po ukończeniu nauk został nauczycielem. Urzędował na Śląsku i w Wielkopolsce. Ciężki był zawód nauczycielski dla Polaka w ówczesnych czasach prześladowań przez rząd pruski. Nieboszczyk mimo to długie lata pozostał na posterunku, ostatecznie jednak różne okoliczności zmusiły Go do opuszczenia stanowiska i kraju. Przeniósł się do byłej Kongresówki, gdzie był nauczycielem prywatnym. W roku 1901 przybył na Śląsk Górny i w ówczesnej Wzajemnej Pomocy został kierownikiem biura obrony prawnej. Na stanowisku tem wytrwał 27 lat, gdyż dopiero w bieżącym roku choroba zmusiła Go do złożenia urzędu. Na stanowisku jako sekretarza organizacji robotniczej (najprzód Wzajemnej Pomocy a później Zjednoczenia Zawodowego Polskiego) Nieboszczyk położył wielkie zasługi. Tysiącom robotnikom udzielił porad i pomocy, nieraz w bardzo zawiłych sprawach. To też robotnicy, przedewszystkiem metalowcy, dla których w ostatnich latach poświęcał swoje siły, z uznaniem wielkiem wyrażają się o pracy Nieboszczyka i umieją ocenić wielkie zasługi Jego dla warstw pracujących na Śląsku. Jakoż był to człowiek nieskazitelnego charakteru, cichy i spokojny pracownik, który nie lubił rozgłosu. Cześć jego pamięci! Niech odpoczywa w pokoju. — Pogrzeb odbył się w dzisiejszy poniedziałek w Wielkich Hajdukach.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Samobójstwo.) Zamieszkała na kolonji chropaczowskiej Marja Kulawik, lat 54, popełniła samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej. Przyczyny popełnienia samobójstwa nie stwierdzono.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 24 listopada za: 100 złotych 46.95 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.95 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 24 listopada 1928 r.

Płacono za: 100 szylingów austrjackich 125.02 złotych; 100 koron czeskich 26.36 złotych; 100 franków francuskich 34.75 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 24 listopada 1928 r.

Żyto 36—36.50. Pszenica 46.50—47. Jęczmień browarowy 36.50—37. Jęczmień na przemiał 34—35. Owies 36—36.50.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 24 listopada 1928 r.

Żyto 33.50—36.50. Pszenica 43—44. Jęczmień na przemiał 33.50—34.50. Jęczmień browarowy 33.50—37.50. Owies 31.75—32.75. Osucie żytnie i pszeniczne 26—27. Mąka żytnia 48.50. Mąka pszeniczna 62.50—66.50.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Zmiana własności.) Budowisko fabryczne firmy Stephan i wilę nabył na własność inżynier Müller z Szarleja.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Kradzież gołębi.) W nocy wkradł się złodziej do gołębnika Wilhelma Gerlika i skradł przeszło 20 gołębi. Wartość złodziejskiego łupu ustalił poszkodowany na 100 złotych. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono. Ostrzega się przed kupnem skradzionych gołębi.

Z Pszczyńskiego.

Górne Łaziska w Pszczyńskiem. (Pożar w fabryce.) W fabryce „Oswag" zapalił się surowiec. Ogień zauważono, zanim przybrał większe rozmiary. W jaki sposób nastąpiło zapalenie się surowca, nie stwierdzono.

Szeroka w Pszczyńskiem. (Uroczystość parafjalna.) Przy pięknej, słonecznej pogodzie obchodzili tutejsi parafjanie doroczny odpust. Chociaż parafja nie jest wielka, to w dzień odpustu aż czarno było we wsi od ludzi. I nic dziwnego. Ludność na wsiach nie posiada tyle sposobności do zabawy, jak mieszkańcy miasta, przeto cieszą się, gdy mogą udać się na odpust do sąsiedzkiej parafji. Nietylko młodzież, lecz także starsi ludzie, nawet siwowłose babulinki chętnie idą na odpust. Bo jest to jedynie urozmaicenie w szarzyźnie życia wiejskiego. Wielkim magnesem, przyciągającym lud wiejski do obcych parafij w uroczystość odpustu to chęć usłyszenia kazania z ust obcego im kaznodziei. Są też tacy, którzy urządzają prawdziwą pąć do parafji sąsiedzkiej, spowiadają się i przystępują do Komunji św. Tak było też w Szerokiej. Wielu wiernych przystąpiło do Stołu Pańskiego ku wielkiemu zadowoleniu W. ks. proboszcza, który jest bardzo dobrym duszpasterzem.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Ucieczka obłąkanego.) Z tutejszego zakładu dla obłąkanych uciekł chory na umyśle Leon Nitschke. Poszukiwania pozostały dotychczas bez skutku.

— (Aresztowanie dezertera.) Władze graniczne przytrzymały dezertera T. Stefanke, gdy usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką. Stefanko pochodzi z Stryja.

Żory w Rybnickiem. (Rok więzienia za krzywoprzysięstwo.) W ostatnich dniach odbyła się rozprawa przed tutejszym sądem ławniczym przeciwko rolnikowi Robertowi Depcie. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu krzywoprzysięstwo. Po stwierdzeniu winy Depta, został skazany na rok ciężkiego więzienia.

Świerklany w Rybnickiem. (Pożar kościoła.) Podczas jednej z minionych nocy zniszczył pożar tutejszy kościół parafjalny, który należał do najstarszych świątyń na Górnym Śląsku. Wszystkie sprzęty kościelne stały się pastwą płomieni. Tak samo zniszczył pożar dzwony kościelne, które przed półtora rokiem zakupiono. Miejscowa oraz okoliczne straże brały czynny udział w gaszeniu ognia, lecz wszelkie wysiłki celem stłumienia pożaru były daremne. Czy ogień został podłożony, dotychczas nie wiadomo.

Ligocka Kuźnia w Rybnickiem. (Pożar stodoły.) W zagrodzie gospodarza Adolfa Pierzchały wybuchł pożar. Ogień zniszczył stodołę i tegoroczne zbiory. Szkodę obliczono na 10.300 złotych. Przyczynę pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Rewizja.) Dwóch urzędników wojewódzkich z lekarzem powiatowym dr. Spielem kontroluje obecnie składy kolonjalne i składy farb oraz drogerje, przyczem badano, czy w tych składach odbywa się też sprzedaż trucizn. W kilku składach znaleziono farby, które podpadają pod ustawę o truciznach i dla których właściciele składów nie posiadali koncesji. Jeden skład, w którym sprzedawano towary kolonjalne, środki żywnościowe i trucizny, został zamknięty.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Sprawy inwalidzkie.) W dniu 22 listopada odbyło się zebranie członków Związku inwalidów, wdów i pozostałych. Na zebranie przybyło około 300 członków. Uczestnicy zebrania zajęli stanowisko w sprawie zapomogi przyznanej rentobiorcom przez Spółkę Bracką z okazji 10-lecia Odrodzenia Polski. Uchwalono dla inwalidów 20 złotych, dla wdów 10, dla sierot 10 względnie 5 złotych. Jednakże zarząd Spółki Brackiej sprzeciwia się przyznać tę jednorazową zapomogę tym inwalidom-rentobiorcom, który pobierają rentę inwalidzką z Zakładu Ubezpieczeń, albo z oddziału nieszczęśliwych wypadków. Z tego powodu uchwalono następującą rezolucję: „My, inwalidzi i wdowy, obecni na zebraniu inwalidów w Radzionkowie, żądamy, aby ta jednorazowa zapomoga została przyznana i wypłacona wszystkim inwalidom, wdowom i sierotom, obojętnie czy otrzymujemy rentę inwalidzką lub wypadkową, ponieważ podczas inflacji Spółka Bracka płaciła nam wszystkim tak niską rentę, że miesięczna renta starczyła prawie na zakup pudełka zapałek. Z tego powodu żądamy małego chociaż wyrównania. Wszyscy zostali podczas inflacji poszkodowani, przeto wszyscy powinni tę jednorazową zapomogę otrzymać".

Często słyszymy, że Spółka Bracka rzekomo nie ma pieniędzy. My inwalidzi tego stwierdzić nie możemy, lecz są okoliczności, które przeczą temu twierdzeniu. Naprzykład przed wojną „Knapszaft" miał więcej członków a mniej urzędników jak obecnie Spółka Bracka, która ma mniej członków, lecz więcej urzędników. Wiadomo nam inwalidom, że Spółka Bracka przyjęła wielu emerytowanych urzędników państwowych, którym płaci stosunkowo niskie wynagrodzenie jako emerytom, którzy stałą rentę pobierają. Jest to postępowanie niesocjalne. Emeryci — zdaniem nas inwalidów — są zaopatrzeni. Budżet kasy Spółki Brackiej, do której my inwalidzi składki płacili, nie należy w ten sposób obciążać, gdyż potem niema pieniędzy dla rentobiorców.

Z całej Polski.

Kraków. (Piękny czyn Ligi Katolickiej.) Parafjalna Liga Katolicka w Szczakowej (woj. krakowskie) na swem zebraniu w dniu 18 b. m. uchwaliła jednogłośnie zakupić albo postawić dom, który ma być przeznaczony jako schronisko dla bezdomnych i bezrobotnych biedaków. Członkowie Ligi są sami niezamożni, mimo to postanowili wszyscy (ponad 300 osób) opodatkować się na ten cel. Będzie to rzeczywiście dom, zakupiony z wdowich groszy.

Częstochowa. (Pożar w fabryce mebli.) W fabryce mebli żelaznych Wajnsztoka Jakóba powstał wielki pożar. Pastwą płomieni padły gotowe już meble, ściany oraz sufit zakładu. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z bronią. Straty olbrzymie.

Lublin. (Uniewinnienie matkobójcy.) Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę skazanego na śmierć przez sąd okręgowy w Łucku za matkobójstwo ziemianina z Włodzimierza Wołyńskiego Ludwika Hryhorowicza. Wyrokiem sądu apelacyjnego tenże Hryhorowicz został uniewinniony. Hryhorowicz od kwietnia do listopada b. r. siedział w więzieniu w Łucku pod groźbą śmierci. Wyrok uwienniający wywarł olbrzymie wrażenie wśród licznie zebranej publiczności.

Bydgoszcz. (Zabójstwo z błahej przyczyny.) W miejscowości Wydrzno koło Łasina, robotnik sezonowy Wroński zamordował z zemsty stróża Wawrzyniaka. Czynu tego dokonał Wroński za to, że Wawrzyniak kazał mu opuścić podwórze. Wroński oddalił się na krótki czas, poczem wrócił i korzystając z ciemności, napadł znienacka na stróża i zadał mu nożem śmiertelny cios. Po wykryciu zbrodni, policja aresztowała mordercę i odstawiła go do więzienia.

Z dalszych stron.

Berlin. (Głodomór oszustem.) W jednej kawiarni urządzono próbę długotrwałej „głodówki". W szklanej klatce siedział osobnik, który miał jakoby pobić wszelkie rekordy w głodowaniu. 44 dnia „głodówki" dwaj przebrani agenci policyjni wykryli, iż gospodarz podaje mu w nocy kawę, czekoladę i wodę. „Próbę" natychmiast przerwano. Sąd skazał oszustów na 6000 mk. kary. Jednak według obliczeń prokuratora zdołali w ciągu 43-dni zarobić już około 25.000 marek.

Moskwa. (Bolszewicy kasują święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia.) Jedenaście lat walczą komuniści z „przesądami religijnemi" i urządzają w czasie świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia swoje „bezbożne zebrania". Sposób ten zbawienia ludności wiary jednak okazał się zawodny. Obecnie komisarjat oświaty postanowił skasować święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy i zastąpić je wakacjami w październiku (rocznica rewolucji bolszewickiej) i w styczniu na pamiątkę śmierci Lenina.

„Polskie niebezpieczeństwo".

Z powodzi artykułów o prowincji „Grenzmark Posen-Westpreussen", któremi zarzucili prasę niemiecką dziennikarze, uczestniczący w polityczno-krajoznawczej wycieczce na „zagrożone" kresy — przytoczymy dziś uwagi A. Riebego, zamieszczone w berlińskim „Lokal-Anzeiger" nr. 522.

„Zrazu — pisze p. R. — wyjeżdżało stąd wielu mówiących po polsku mieszkańców do Polski. Lecz niebawem padło hasło z Warszawy, by ojcowizny z rąk polskich nie wypuszczać Niemcom, jej nie sprzedawać i nie wyjeżdżać do Polski — pod grozą zdrady narodowej. Emigrantów do Polski nie puszczano, polecając im wytrwać na dawnym posterunku".

„Całe pogranicze po stronie niemieckiej jest przesiąknięte polską propagandą. Po stronie polskiej ludność słyszy ustawicznie, że Pomeranja i reszta Śląska, że wogóle cały obszar aż do Odry — mają należeć do Polski. Były poseł do Landtagu, Baczewski uprawia agitację, przedewszystkiem w powiecie bamojskim. Strony te objeżdża stale generalny konsul polski z Berlina. W powiecie, w którym od 1924 r. powstało zaledwie 38 niemieckich mieszkań dla robotników rolnych — pobudowali Polacy już 84 mieszkań. Jak w tych, tak i w innych wypadkach dostarcza odpowiednich funduszów i pośredniczy warszawski „Bank Ludowy".

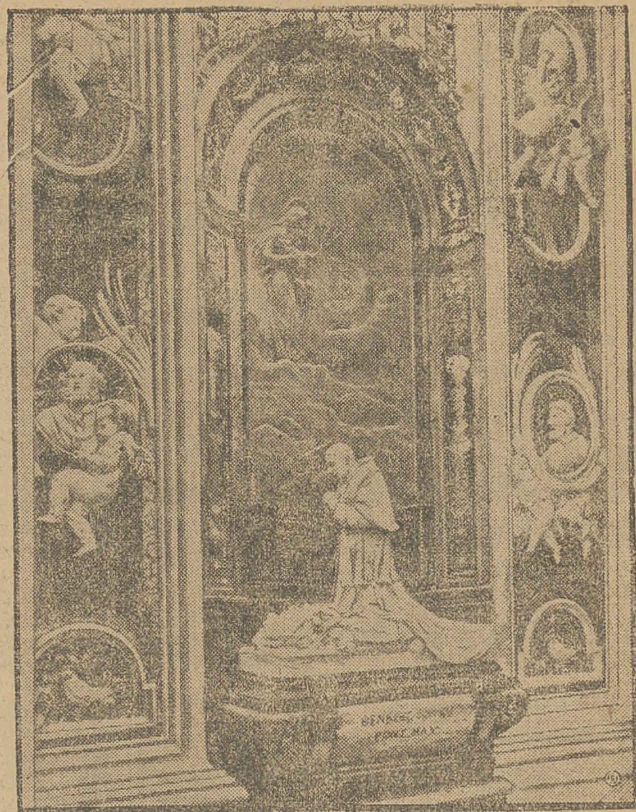
„Polscy agitatorzy, kontrolerzy itp. — ubolewa w dalszym ciągu p. R. — odwodzą ludność polską od składania pieniędzy w bankach i kasach niemieckich, twierdząc, że kraj ten jest dawną ziemią polską i że do Polski wrócić musi, nie należy zatem odwlekać i utrudniać tego powrotu przez popieranie niemieckich instytucyj finansowych. To też zdarza się tu ciągle, że zamieszkali w „Grenzmarce" Polacy noszą w kieszeni po 15 000 do 20 000 marek, zamiast je lokować w banku niemieckim. W powiecie złotowskim wciąż jeszcze pięciu polskich sołtysów spełnia obowiązki przedstawicieli „władzy" niemieckiej (!); można sobie wyobrazić, jak ci ludzie wypełniają urzędowe rozporządzenia niemieckie w obrębie terytorjum, przesiąkniętem żywiołem polskim".

„Nad granicą po stronie polskiej — straszy autor swych czytelników — ciągnie się cały łańcuch wież strażniczych o 40 metrów wysokości. W pobliżu granicy powiatu złotowskiego stoi 5 takich wież, jedna od drugiej w odległości 16 km."

Skargi i przestrogi „Lokal-Anzeiger'a" mają być oczywiście podnietą do wydatniejszej pomocy rządowej dla „Grenzmark Posen-Westpreussen", okrzyczanej w całych Niemczech za opuszczonego kopciuszka. Dlatego artykuł p. Riebe'go trzeba brać cum grano salis, zdając sobie sprawę z jego tendencyjnej przesady. Typowym pod tym względem przykładem jest opowiastka o owych polskich „wieżach strażniczych", które już od dwóch lat straszą na łamach prasy niemieckiej, a są tylko znakami triangulacyjnemi na oznaczenie wysokości terenu. Zapewne więc na karb wyobraźni korespondenta, należy zapisać również te pokaźne sumy, przechowywane rzekomo w kieszeniach rolników polskich podobnie jak i owe fundusze, dostarczane im przez... bank warszawski!

A jednak tego rodzaju artykuły są dla nas nie bez korzyści. Pouczają one ludność polską w Grenzmarce, że ich praca narodowa, że ich zapobiegliwość gospodarcza i przywiązanie do ojczystego zagonu — nie przechodzą bez wrażenia.

Odsłonięcie pomnika Benedykta XV.



W obecności Papieża, wielkiej liczby kardynałów, korpusu dyplomatycznego, szeregu członków rodziny della Chiesa oraz pielgrzymek z Bolonji i z innych miast, odbył się onegdaj w Bazylice świętego Piotra uroczysty akt odsłonięcia pomnika Papieża Benedykta XV. Kardynał Minstrangelo z Florencji, który pierwszy otrzymał kapelusz kardynalski z rąk Papieża Benedykta XV, wygłosił dłuższą mowę, poświęconą zasługom tego Papieża. Następnie Pius XI dokonał poświęcenia pomnika, poczem wygłosił krótkie przemówienie.

Groźny stan zdrowia króla angielskiego.



Wiedeń. Dzienniki donoszą z Londynu: Choroba króla angielskiego Jerzego V zaostrzyła się dziś w nocy. Obaj lekarze królewscy Hewett i Dawson zostali w nocy powołani do pałacu Buckingham. Postanowili oni powołać trzeciego lekarza. Jeden z lekarzy pozostał przez całą noc w pałacu. „Daily News" donosi, że rozważano myśl powołania następcę tronu, który obecnie znajduje się w podróży po Afryce wschodniej.

Ostatnie telegramy.

Dwaj posłowie śląscy przeszli z Ch. D. do BBWR.

Katowice. „Ilustr. Kurjer Krakowski" donosi: Z klubu chrześcijańskiej demokracji w Sejmie śląskim wystąpiło dwóch posłów Zuber i Śliwa. Obaj posłowie wstąpili do klubu B. B. w Sejmie.

Krążą pogłoski, że śląska Chadecja, która idzie pod komendą posła Korfantego, mimo wszystko usamodzielnia się z pod wpływów swego kierownika.

Bytomska nędza mieszkaniowa.

Bytom. (AW.) Bytomski urząd mieszkaniowy przygotował memorjał o nędzy mieszkaniowej i przesłał go magistratowi oraz odpowiednim komisjom rady miejskiej. W memorjale tym urząd stwierdza, że narazie brak jest w Bytomiu 3678 mieszkań, czyli na 100 rodzin 16 jest bez własnego ogniska. Brak ten zwiększa się corocznie o 825 mieszkań, gdyż rocznie przybywa w Bytomiu 650 nowych małżeństw, a 175 przeprowadza się na stały pobyt do Bytomia z województwa śląskiego.

Obrady budżetowe.

Warszawa. (AW.) Na sobotniem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący poseł Byrka wystosował do referentów apel o szybkie przygotowania referatów, przyczem zaznaczył, że marszałek sejmu wskazał na to, iż byłoby pożądanem, by odnośne referaty wpłynęły na plenum między 15 a 20 stycznia 1929, ponieważ w przeciwnym razie napotkałoby się na trudności przy uchwaleniu budżetu przez senat. W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przemawiali poseł Woźnicki (Wyzwolenie), który przyłączył się do wniosku posła Pragera o skreślenie funduszu dyspozycyjnego min. spr. wojsk. Pozatem przemawiali poseł Dzierżanowski (klub nar.), Krajczerski (klub niem.), który uskarżał się na rzekome szykany wobec niemców śląskich, oraz poseł Grünbaum (koło żyd.), który omawiał sprawę agitacji antysemickiej w Polsce.

Sąd apelacyjny odrzucił pretensje Fryderyka Habsburga.

Warszawa. Sąd apelacyjny w Katowicach odrzucił pretensje Fryderyka Habsburga do dóbr zajętych przez państwo i w tenorze swym jest dla byłego arcyksięcia niekorzystniejszy, aniżeli wyrok I. instancji. Ogłoszenie wyroku nastąpi wkrótce.

Obrazy polskich malarzy osiągnęły najwyższe ceny na licytacji w Monachjum.

Monachjum. W firmie antykwarycznej Lepkego w Monachjum odbyła się licytacja obrazów, na której między innemi sprzedano dzieła znakomitych polskich malarzy: zmarłego w 1925 roku Józefa Brandta i Wierusza Kowalskiego. Dzieła te osiągnęły najwyższe ceny.

Podczas gdy ceny innych obrazów nie przekroczyły poziomu tysiąca marek, największy obraz Brandta „Jarmark koński w Polsce" kupił jakiś obywatel polski za 8500 marek, a za obraz „Napad wilków", bardzo poszukiwanego obecnie zagranicą Kowalskiego, zapłacono 6.800 marek.

Obawy i plotki.

Berlin. (AW.) Korespondent „Vossische Ztg." donosi z Rygi, iż z inicjatywy Francji młode armje państw bałtyckich pod egidą Polski pracują nad stworzeniem bloku wojskowego. Polska usiłuje pozyskać dla siebie Litwę i pracuje nad utworzeniem unji parlamentarnej z Litwą oraz nad utworzeniem autonomji dla obszaru Wilna.

Włochy nie zredukują sumy reparacyjnej.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Turynu: „Stampa" stwierdza, że Włochy z powodu swoich szczególnych stosunków obstawać będą bezwarunkowo przy dotychczasowej sumie reparacyjnej. Włochy nie zgodzą się na zniżenie obecnych rat, chyba gdyby został podwyższony procentowo udział Włoch w reparacjach, albo gdyby Anglja lub Stany Zjednoczone zniżyły długi wojenne Włoch.

Powrót Chamberlaina.

Londyn. (PAT.) Angielski minister spraw zagranicznych lord Chamberlain powrócił do Londynu z podróży swej do Ameryki.

100 miljonów dolarów pożyczki dla Austrji.

Wiedeń. (PAT.) „United Press" donosi z Waszyngtonu: W sprawie wyrównania długu austrjackiego względem Ameryki, który wynosi 35 miljonów dolarów, przyszło w rokowaniach pomiędzy reprezentantami Austrji i amerykańskim urzędem skarbowym do porozumienia, na mocy którego tekst tego układu zostanie opublikowany dopiero wtedy, aż układ ten przedłożony zostanie kongresowi amerykańskiemu do ratyfikacji. Sekretarz skarbu Mellon będzie popierał ratyfikację tegoż układu. Równocześnie udzielona zostanie prawdopodobnie Austrji pożyczka w wysokości 100 miljonów dolarów. Pieniędzy na sfinansowanie tej pożyczki udzielić mają kapitaliści prywatni.

Rząd bułgarski bezsilny wobec band macedońskich.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Sofji: Minister spraw zagranicznych Burow podał oficjalnie do wiadomości, że jest niemożliwiem ścigać Macedończyków, gdyż rewolucyjne ich organizacje znajdują się nie w Bułgarji, lecz na terenach państw sąsiednich, na których rząd bułgarski nie ma prawa ścigania ich. Minister Burow oświadczył w komisji parlamentarnej sobrania, że swego czasu doniósł posłowi angielskiemu i francuskiemu, że należałoby wpłynąć na państwa sąsiednie, aby przedsięwzięły wspólną akcję przeciw bandom macedońskim. Te oświadczenia ministra Burowa nie uspokoiły kół miarodajnych w Sofji. Sytuacja staje się coraz bardziej skomplikowaną z powodu czynności band Michajłowa.

Rząd wysłał na podstawie wczorajszej uchwały rady ministrów posiłki wojskowe do Sofji, celem obsadzenia ważniejszych budynków rządowych. W kołach politycznych sądzą, że zanosi się tamże na ogłoszenie stanu oblężenia.

Sprawy towarzystw.

Katowice-Brynów. Miesięczne zebranie Tow. śpiewu „Kościuszko" odbędzie się w niedzielę, dnia 2 grudnia w restauracji p. Comra (dawniej Badura) o godz. 2 po południu. Goście mile widziani.

NADESŁANE.

Gorzyce. Majster krawiecki Józef Piprek i jego żona obchodzą złote wesele. Z tej okazji składa serdeczne powinszowanie Wincenty Klapuch, agent „Katolika".

P. Józef Piprek jest stałym abonentem naszej gazety, przeto redakcja „Katolika" składa czcigodnym małżonkom również serdeczne powinszowania.

Krótko-zwięzłowato.

Przy wytworzaniu igły do szycia zajętych jest 80 robotników różnego rodzaju, którzy rocznie wyrabiają 80 milj. igieł; jeden robotnik sam bez pomocy maszyn wyrobiłby w roku najwyżej 3 000 igieł.

Program radjowy.

Wtorek, 27 listopada 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.55 Komunikat harcerski. — 17.10 Wykład historji Polski. — 17.35 Odczyt: Przez okno życia — pogląd na ustrój świata. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 18.55 Rozmaitości. — 19.10 Komunikat rolniczy. — 19.20 „Zygmunt August“ (opera teatru polskiego w Katowicach). — 22.00 Komunikaty.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.35 Odczyt z Katowic. — 18.00 Koncert. — 18.55 Rozmaitości. — 19.10 Giełda i komunikaty. — 19.20 Transmisja z Katowic opery „Zygmunt August“.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.10 Pogadanka dla rodziców. — 17.35 Odczyt o państwie włoskiem. — 18.00 Koncert. — 18.55 Rozmaitości, komunikaty i giełda. — 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Poznań, fala 344.8: 7.15 Gimnastyka poranna. — 13.00 Sygnał czasu i płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda i komunikaty. — 17.35 Lekcja francuskiego. — 18.00 Koncert. — 19.00 Wiadomości z wystawy krajowej. — 19.20 Transmisja opery z Katowic. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6: 16.30 Koncert. — 18.00 Odczyt: „Schubert w swoich listach“. — 18.30 Lekcja francuskiego. — 19.25 Odczyt medyczny. — 19.50 Życie duchowe w codzienności (odczyt). — 20.15 Nowela Schnitzlera „Porucznik Gustel“. — 21.00 Muzyka taneczna. Następnie śmiejący się mikrofon.

Berlin, fala 488.9: 15.30 Odczyt: Schubert a „Faust“ Goethego. — 14.00 „Wśród książek“. — 16.30 Koncert. — 18.10 Odczyt o znajomości języków. — 18.30 Odczyt: „Przestępstwo a przeznaczenie“. — 19.30 Odczyt dla pań. — 20.00 Program wieczorny. — 20.50 Muzyka. — 21.30 Dziennikarz przy mikrofonie.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.30 Koncert dla młodzieży. — 18.00 Odczyt techniczny. — 19.00 Lekcja francuskiego. — 19.30 Koncert.

Środa, 28 listopada 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Słuchowisko dla młodzieży. — 17.10 Polskie pieśni narodowe (odczyt). — 17.35 Wykład języka polskiego. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 „Gospodyni śląska“. — 19.56 Sygnał czasu. — 20.00 Szkice z niwy śląskiej. — 20.30 Koncert. — 22.00 Komunikaty. — 22.30 Muzyka taneczna.

Kupujcie u naszych inserentów.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na grudzień. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zglosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc grudzień 1928 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

............dnia............

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc grudzień 1928 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

............dnia............